

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Z Pińska donoszą, iż na terenie Polesia żydowskie towarzystwo rolnicze zakupiło większą ilość ziemi, lasu i łąk.

Uwagi do programu Wileńskiej Izby Rolniczej.

Na posiedzeniu Rady Izby w dniu 27 stycznia r. b. Gen. Żeligowski stwierdził, iż dotychczasowy krag zainteresowań Izby dotyczy tylko nieznacznej, górnej warstwy rolniczej, stanowiącej może 10, może 15% ogółu. Natomiast interes pozostałych 85-90% rolników są zaniedbane przez Izbę. Ta ostra, a w dużej mierze słuszna krytyka, jest szczególnie cenna dlatego, że spowodowała dyskusję nad sprawami podstawowymi, zasadniczymi. Dyskusja ta powinna wyłonić pewien ideowy kres, dookoła którego będzie się budował szczegółowy program i plany pracy.

Przewodnia idea Izby winno być, jak słusznie domaga się Gen. Żeligowski, służenie **całemu** rolnictwu swego terenu, wszystkim jego warstwom. Takim nastawieniem będzie odpowiadało równorzędne traktowanie przez Izbę trzech podstawowych dziedzin, jakimi są: a) zbył, b) produkcja rolna, c) przemysł ludowy.

W stworzeniu dobrych warunków zbytu i podniesieniu cen są zainteresowani wszyscy rolnicy bez wyjątku, gdyż nawet 2-hektarowy gospodarz sprzedający raz do roku upasione go wiewprza, zainteresowany jest w tem, by go sprzedać dobrze. Jeszcze więcej uzależniony jest od rynków zbytu 10-hektarowy gospodarz, posiadacz kilku krów, zbywający mleko do spółdzielni mleczarskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że najbardziej w tem zainteresowani są właściciele większych gospodarstw, prowadzonych przy pomocy sił najemnych, gdyż tam się produkuje głównie na sprzedaż, a konsumpcja wewnętrzna jest stosunkowo nieduża.

Zagadnienie podniesienia produkcji rolnej, aczkolwiek wchodzi w krag zainteresowań wszystkich gospodarstw wiejskich, jednak pierwszorzędne znaczenie ekonomiczne, szczególnie w chwili obecnej, posiada dla średniej grupy gospodarstw małych, obszarów od 5 do 20 ha, mniej lub więcej samowystarczalnych, jak pod względem żywnościowym, tak i pod względem rąk roboczych. Zagadnienie podniesienia produkcji w gospodarstwach tego typu, ściśle związane z zagadnieniem naprawy ustroju rolnego, stanowi również klucz do rozwiązania kwestii głodowych na Wileńszczyźnie.

Jednakowoż ani zbył, ani podniesienie produkcji nie rozwiązuje istotnych zagadnień życiowych ogromnej grupy rolników naszego terenu, grupy stanowiącej 45% ogólnej ilości gospodarstw, a obejmującej, schematycznie rzecz biorąc, gospodarstwa poniżej 5 ha, tak zwane „karłowate”. Charakterystyczną, a zarazem tragiczną cechą tych gospodarstw jest z jednej strony niemożliwość zaspokojenia we własnym zakresie potrzeb konsumpcyjnych, z drugiej zaś strony — nadmiar rąk roboczych. Jedyny z naszych warunków sposób zatrudnienia tych rąk — w przemyśle ludowym, a w szczególności w tkactwie, dla którego posiadamy obfitość własnych surowców w postaci lnu i wełny — powinien stać się przedmiotem zainteresowań Izby.

Ekonomiczne podejście do rozwiązania tego nowego na terenie Izby zagadnienia, jaknajprędzej wyrównanie tego zaniedbania, jakie dotych-

czas miało miejsce w stosunku do interesów 45% ludności wiejskiej — stanowi najpilniejsze zadanie chwili obecnej.

Lecz każdy program, choćby idealnie uwzględniający interesy gospodarstwa 100% ludności rolniczej, nie dosięgnie głębi wiejskiej, a pozostanie sprawą nieznacznej grupy ludzi, jeżeli przystępując do jego realizacji, nie uwzględnimy człowieka, tego rolnika producenta, któremu mamy dopomagać czy to w produkcji, czy w zbycie. Tego człowieka, jako producenta, jako przetwórcę, jako sprzedawcę należy wychować gospodarczo, ażeby on potrafił skorzystać z pomocy Izby.

Kto ma to zrobić? Nie robi tego ani Zarząd Izby, ani jej urzędnicy — inspektorzy czy instruktorzy. Podobać temu może tylko ta siła, która się tworzy ze współdziałania samych zainteresowanych. Tu właśnie wpływa na widownię ogromne znaczenie dobrowolnych organizacji rolniczych, szczególnie ich najniższych szczebli — kółek, kół, spółdzielni, zespołów młodzieży wiejskiej, na terenie których dziesiątki i setki ludzi, najczęściej półinteligentów entuzjastów podnie-

nia dobrobytu wsi — bez żadnych pensji i diet prowadzą mowcą robotę kulturalną. Przeznaczaniem tych właśnie ludzi, pracujących w dobrowolnych organizacjach, jest poruszyć owe 80%, o których mówił Gen. Żeligowski.

Jeżeli Izba sama tej wychowawczej roboty przeprowadzić nie jest w stanie, nie oznacza to bynajmniej, że ma w stosunku do niej pozostać obojętną. Wręcz odwrotnie — powinna dołożyć starań do stworzenia warunków sprzyjających pracy i rozwojowi dobrowolnych organizacji rolniczych. Warunki te polegać będą:

a) na utrzymaniu ścisłej łączności z dobrowolnymi organizacjami, usuwaniu zewnętrznych przeszkód, tamujących ich rozwój, uzgadnianiu z nimi programów działalności i uważaniu ich za jedynych lokalnych reprezentantów Izby;

b) na układaniu budżetów Izby w ten sposób, ażeby poza wydatkami, niezbędnymi dla utrzymania w Wilnie dobrego mózgowego aparatu kierowniczego, wszystkie środki Izby przeznaczać na pracę w terenie.

Bolesław Łapczyński.

Napaść w Mensie i w... prasie.

W sobotę rozrzucono w Mensie ulotki protestujące przeciwko wysokim cenom i mizernej jakości wydawanych tam obiadów. Istotnie w zestawieniu z t. zw. „obiadami do mówienia”, które przecież mają na celu zysk, samopomocowa Mensa nie wyróżnia się jakoś szczególnie. Obecnie jedna z sal stołowa. Frekwencja kurczy się z dnia na dzień. Endecki zarząd reaguje na to w ten sposób, że stara się historycznymi metodami dyskredytować wszelki głos krytyki. — Zaraz też po rozrzuconiu ulotki zjawiła się na sali bojówka endecka, na czele której płatny członek zarządu Mensy, Drodowski — znana, świetlana postać — przystąpił do „reperowania

sytuacji”. Korzystając z obecności na sali studenta Kapala, począł insynuować mu rozrzucając „bibuły komunistyczne”, usiłował wyrzucić go z sali w sposób obraźliwy, przez wodnego, wreszcie gdy Kapala, którego czecha jeszcze przeszedł w sędzie apeli, odwołał się do świadectwa sali, że ma w ręku tylko te ulotki, którą zresztą znalazł na stole. Drodowski rzucił się nań i bezbronnego, ani nie broniącego się, poblił dotkliwie. Na tę czynność w założeniu próbie zrobienia kłosa ofiarnego z kolegi — studenta, którego dyskredytacja zdawała się być zapewne bezkarnością, sala zareagowała oburzeniem. „Pomysłowy” Drodowski został jakoby skarczony nawet przez własnych kolegów z zarządu. Taki był przebieg tego smutnie o obyczajach niektórych studentów świadczącego wypadku.

Ze zdumieniem czytamy nazajutrz prasę — o ordynarnej napaści zrobiono... rozgromienie omal nie masówki komunistów! Mamy przed sobą te ulotki. Cytujemy najwazniejsze:

„Koleżanki i koledzy. Wszyscy stojący się w Mensie wiedzą, że obiady są zle i drogie. Na miejsce można dostać obiad smaczniejszy, tańszy i czystszy podany... Mensa nie płaci podatku, nie wykupuje patentu, ma darmowy lokal. Za obiady ulgowe reszta wpłaca główna kasa Bratniej Pomocy.

„Przedsiębiorstwa na miejsce, pozabawione tych ulg, jakie ma Mensa dostarczają o biadów tańszych lepszych i jeszcze mają z tego zysk. Dla niezamożnego akademika obiad stanowi nieraz jedyne pożywienie. Dla tego kwestia racjonalnej gospodarki w Mensie... jest dla niego rzeczą pierwszorzędną. Obecnie w Mensie jada coraz mniej studentów. Przeważnie ci, którzy mają obiad ulgowy. Inni stoją się w miejscu. Tak zorganizowana samopomoc jest karykaturą samopomocy. Endecki Zarząd, który walczy z Żydami nie potrafi, czy nie chce dać polskiemu akademikowi obiadu przynajmniej równie dobrego jak ten, który mu daje przedsiębiorstwa żydowskie...”

Taka to ulotka. Zalegalizowana, czy nie, jest to jedna z najsposobniejszych i najbardziej rzeczowych ulotek, jakie w ostatnich latach akademicy rozrzucał. Od spraw Mensy nie odległa ANI JEDNĄ ZDANIEM.

W jakim świetle wygląda wobec tego solidność wczorajszych informacji prasowych? — Spełnienie do komunistów najuboższej młodzieży akademickiej nie jest chyba posunięciem najdurniejszym... An.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ukazaniem się w Nr. 40 „Dziennika Wileńskiego” wzmianki redakcyjnej p. t. „Awantury w mensie akademickiej”, proszę o wydrukowanie w poczynym piśmie Pana co następuje:

Ponieważ w wzmiance tej zostałem zaatakowany w sposób tendencyjny, zdaję się do dyskredytowania mej opinii w społeczeństwie, przez zarzucanie mi czynów, uwagających cześć i osławianie o mnie fałszywych poglądów, oświadczam, że w drodze prasowej na podobne insynuacje odpowiadać nie będę, natomiast sprawę kieruję na drogę sądową.

Raczej przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Mieczysław Kotlikowski.

Wilno, 11 lutego 1934 r.

Eugenia Kobylńska.
ZŁOTE SCHODY
Powieść ta wyszła z drukarni „Znica” i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny w Wilnie: Św. Wojciecha Str. 336, cena zł. 5.—

Strzały na ul. Śto-Jańskiej.

Raniono uciekającego przestępcę.

W niedzielę wieczorem na ul. Śto-Jańskiej usiłował uciec eskortowany przez policję jakiś osobnik. W trakcie pościgu policja użyła broni. Uciekający padł ranny.

Przewieziono go w stan b. ciężkim z raną postrzałową piersi do szpi-

SPOKOJNIE, BEZ HAŁASU

wypłacamy
WIELKIE WYGRANE

KUP LOS W NASZEJ SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE
A. FAJNZTEJN

WILNO, ZAWALNA 15
TEL. 12-73. P.K.O. 61-526

Cena 1/4 — 10 zł. 1/2 — 20; 1/1 — 40
Zamówienia zamiejscowe skutecznie — niezwłocznie po wpłaceniu należności na P.K.O. Nr. 61.526.

Notatki z Polski i ze świata

— **POŁÓW PEREL W PERSJI** W sezonie 1933 r. dał nadspodziewanie dobre rezultaty. Obłowił się przy tej okazji grubo polawicze (jeszcze więcej handlarze), gdyż pomimo kryzysu popyt na perły jest duży, a tranzakcje zawiera się wyłącznie za gotówkę.

— **ST. KRZYWOSZEWSKI** dyr. Teatrów Miejskich w Warszawie ma zatarg z władzami skarbowymi za niezapłacenie podatku obrotowego. Dotychczas Teatr Miejski w Warszawie, jako należące do samorządu, wspomnianego podatku nie uiszczał, to też dyr. Krzywoszeński wystosował odnośnie pismo z zaznaczeniem, że „cała rzecz” polegałaby na nieporozumieniu.

— **W SZPITALU WARSZAWSKIM** urodziło się dziecko z żółdkiem i jelitami pozajamą brzuszna.

— **OGRAŻAJĄ MIESZKANIA ZA POMOCĄ TAPET** w Anglii. Tapety o tej specjalnej właściwości znajdują się w handlu w rolkach o szerokości 1 mtr. i grubości 1 mm. Sporządzają je z specjalnego materiału „czułego” na prąd elektryczny, którym są nagrzewane. Wystarczy włączyć zwykły prąd światły, by mieć w mieszkaniu pokojową temperaturę.

Szybko, tanio i wygodnie.

— **725 KARATOWY DIAMENT** — największy na świecie — został w Afryce Południowej znaleziony przez ubożego poszukiwacza, Jonkera i sprzedany przez niego za 3 miliony złotych. Lepiej niż na loterii — co?

— **ZMARŁ W MEDJOLANIE** kpt. Branzzi, wynalazca specjalnego hydratelefonu, pozwalającego na telefoniczne komunikowanie się z podwodnymi łodziami po ich zanurzeniu.

— **DO BUDOWY KOLEJKI PODZIEMNEJ** przystąpiono w Moskwie. Przeliniowano na nią 350 milionów rubli. Przy robótach zatrudnionych jest obecnie 30.000 osób. W krótkim jednak czasie liczba ta ma być znacząco powiększona (wzrosnąć podwójnie). Według projektu kolejka ta ma być ostatnim słowem techniki i będzie największym tego rodzaju przedsiębiorstwem w Europie, pod względem precyzji i techniki przewożących podziemne kolejki Paryża i Berlina, mające jak wiadomo dotychczas najlepszą markę.

— **NOWY REKORD SAMOCHODOWY** ustanowił S. E. T. Eyston, automobilista angielski, przebywając na torze w Monthery pod Paryżem 214,6 km. w ciągu jednej godziny.

amik.

W O D A!

Evakuacja mieszkańców domu Nr. 38 na ul. Ogórkowej. Powódź na Krzywem Kole. Pułapka

Z powodu ostatniej odwilży i nieustannie padającego śniegu, szybko topniejącego, ulica Ogórkowa stała się wczoraj terenem prawdziwej powodzi.

Wczorajem III-ci komisariat P. P. został zaalarmowany, iż do wnętrza mieszkań parterowego domu Nr. 38 przy tej ulicy wdarła się woda.

Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano straż pożarną, która wobec wypadku stanęła jednak bezradna bowiem nie posiadała odpowiednich pomp, mogących usunąć takie ilości wody. Ponieważ woda w dalszym ciągu przybywała, policja zmuszona była ewakuować mieszkańców kamienicy do sąsiednich domów, gdzie znaleźli czasową lokatę u sąsiadów.

Pozatem w ciągu ub. dnia zanotowano szereg innych wypadków zalania suterenu oraz nisko położonych mieszkań.

Spiływające z Szyszkinińskiej góry wody dają się specjalnie we znaki mieszkańcom ul. Szyszkinińskiej, wylotu Dzielnej i t. d. gdzie ruch nawet kołowy staje się niemożliwym.

Pozatem wczoraj w godzinach rannych straż pożarna zawezwana została na ulicę Krzywe Koło, gdzie z powodu zatarasowania lodem kanału odwodowego do Wilenki woda zaczęła zalewać jedyną, uniemożliwiając ruch kołowy. Strażacy po dłuższej i mozolnej pracy częściowo kanał oczyścili.

Teatr muzyczny „LUTNIA”
DZIŚ
po cenach zniżonych
„NITOUCHE”
NADESŁANE.

NAJWIĘKSZE WYGRANE:

300.000 zł.
150.000 „
100.000 „
75.000 „
50.000 „
50.000 „
50.000 „

i wiele innych wygranych
padło ostatnio w największej w Polsce kolekturze

J. WOLANOW
Warszawa, Marszałkowska 154, róg Królewskiej.
Cena 1/4 zł. 10, półówki zł. 20, całego losu zł. 40.
Ciągnięcie 1-ej kl. już 16-go lutego.
Zamiejscowym wysłać się natychmiast po wpłaceniu należności do P.K.O. na konto Nr. 18.814.
Ze względu na dużą frekwencję radzimy już nabywać nasze szczęśliwe losy bo grać u WOLANOWA to pewna wygrana.

DWUGŁOS O CÉLINIE

„Podróż do kresu nocy”. Niezwykły rozgłos i zastanawiająca poetyckość, jaką osiągnęła ta książka, skłania nas, by poświęcić jej więcej miejsca, niż to się normalnie praktykuje. Podajemy tu dwa indywidualne sądy: — P. Milkiewiczowa zajmuje się przedewszystkiem problematyką powieści. P. Maślowski — postawia pisarską i filozoficzną autora. Obydwoje sprawy wykraczają znacznie poza obręb dyskusji literackich. — Treść tej powieści i jej zasięg każą ją traktować jako zjawisko społeczne. Red.

W mrokach życia.

Człowiek, obserwujący życie z wygodnego ustronia, rzadko kiedy ma dobry punkt widzenia. Trzeba być w samym centrum, żeby je dokładnie zobaczyć. Trudno o taką perspektywę, gdy się jest tylko literatem. Dlatego też — połączenia talentu pisarskiego z pracą, która umożliwia bliższy kontakt z życiem, stwarza równowagę istotnej treści i dobrej formy. Dysputuje się wiele na temat: „Kto udurowił literaturę?”. Inteligencja? Robotnicy? Chłopi? Sprawa jest tak jasna, że nie wymaga polemiki. Głos o życiu powinni zabierać tylko ci ludzie, którzy się z nim zetknęli naprawdę blisko, a równocześnie — umieją pisać, gdyż warunkiem niewypaczonej treści jest odpowiednia forma.

Louis-Ferdinand Céline, autor głosej „Podróż do kresu nocy” — lekarz praktykujący na paryskim przedmieściu — zajął się w swej powieści najlepiej mu znaną, a zarazem — najbardziej antypatyczną częścią społeczeństwa, drobniemi mieszczanami.

Ażeby przebrnąć przez wszelkie zaturale kałuże, leżące na drodze do owego „kresu nocy”, trzeba się dobrze zabezpieczyć. Takim przeciwpierścieniem ubranie duchowym jest cynizm Céline’a. Rzecz można również, iż cynizm ów stanowi coś w rodzaju koleczastej skóry jeża, służącej do odpięrania ataków ludzkiego draństwa i plugawstwa, w którym, pisarz zagląda-

działania bestjom, które chcą wyrzucić i wytruć, bo wymordują resztę ludzi jako tako przyzwolonych, a wówczas na tym najlepszym ze światów zapamięta poprostu okrwawiona pięść bandyty.

Są to rzeczy logiczne i samoprzez się zrozumiałe, ale, z drugiej strony, może właśnie wojna, bardziej niż cokolwiek na świecie, wymaga by ją przeżyć, zanim się o niej wypowie coś istotnego. Dlatego też, mimo, że nie wszystko, co Céline mówi w związku z wojną, trafia do przekonania, jego zdanie na ten temat zasługuje jednak na pełną uwagę, gdyż jest to głos człowieka, który wojnę przeszedł, zobaczył aż nadto blisko.

Zdaniem Céline’a utajone źródło wojen kryje się w braku wyobraźni. Nawet ci, powiada on, którzy robią wojnę, robią ją, nie wyobrażając jej sobie. W pacyfizm swym Céline prześcignął samego Remarque’a. Gloryfikuje zgrębną dezercję, przeciwstawiając ją wątpliwemu bohaterstwu mordowania ludzi. Nie chce zabijać, ale, w pierwszym rzędzie, sam nie chce umrzeć i oświadcza to bardzo wyraźnie: „Odrzucam wojnę i wszystko, co jest w niej” — powiada Bardamu bohater książki Céline’a — odrzucam ją kompletnie, ze wszystkimi jej ludźmi, nie chcę mieć do czynienia z nimi, z nią. Choćby ich było dziesięćset dziesięćdziesiąt pięć milionów, a ja sam jeden, oni nie mają racji, a rację mam ja, ponieważ ja jeden wiem czego chcę, nie chcę umierać”.

Urodzony anarchista i kosmopolita, Céline nie jest w stanie przejąć się ideą obrony ojczyzny, nawet napadniętej. Utożsamia ją zresztą z kliką mieszczan, których tembardziej nie nawiązuje, że zna ich na wylot. Dla tych ludzi obrzydłych i małodusznych nie warto mu ryzykować życia. Nie są

ani trochę lepsi od napadających wrogów.

Ten sposób motywowania odrady do śmierci jest zupełnie logiczny i całkownie pokrywa się z jaknajdalej idącym pacyfizmem. Ale w tem miejscu nasuwa się uwaga. Zapewne, nie warto umierać dla ludzi, którymi gardzi się bezgranicznie, zwłaszcza gdy się ma głębokie przekonanie, że to się im na nic nie zda, lecz, czy, wobec tego, warto żyć i to, w dodatku, wśród nich? Życie ludzkie można porównać do pieniędzy. Ma ono wartość, dopiero wtedy, gdy puści się je w obieg, gdy żyje się je na jakiś cel. Inaczej sprowadza się do martwego kapitału do wraza ze złotem, na którym można umrzeć z głodu, jeśli się za owe złoto nie kupi kawałka chleba. Prostu — życie nabiera wagi i sensu dopiero wówczas, gdy znajduje się w niem coś, za co warto właśnie umrzeć.

Mimo pozorów dekadencji Céline wie o tem doskonale. Sam przecież mówi: „Zawsze bodaj można znaleźć dla każdego człowieka jakąś taką rzecz dla której gotów jest umrzeć i to zaraz i rad jeszcze. Tylko, że nie zawsze nam się na to nie sposób umrzeć łatwo, sposobność, którąby mu się podobała. Więc umiera jak może, gdzieś tam... Człowiek trwa na ziemi, uważany na dobitkę za durnia i tchórza przez wszystkich, tyle, że sam o tem nie przekonany, to wszystko. To jest tylko pozorne tchórzostwo”.

Twierdzić, że istotny sens życia obcy jest człowiekowi, który nie chciał zginąć na wojnie, byłoby trochę ryzykowne. Bardamu Céline’a bynajmniej nie jest tylko „amoralnym sobkiem”, odrzucającym śmierć dla ojczyzny jedynie poto, by egoistycznie i beznamiętnie używać życia. Nie jest nawet zwykłym człowiekiem, dającym do ciepła, jakim darzy nas

drugi, kochany i kochający człowiek — rzecz przeciwieństwo ludzka, normalna i ładna. Gdyby był tylko tem — bez chwili wahania pozostałby przy dziewczynie, którą spotkał na swej drodze i do której poczuł zaufanie, co u takiego jasnowidza podłotki znaczy o wiele więcej, niż miłość. Jednak znalazł w sobie wolę do zerwania. Uciekł od swego prywatnego szczęścia, gdyż ciągnęło go z siłą przepaści prawdziwego życia, owa „światła kochanka prawdziwych mężczyzn”. Chciał mu się przyjrzyć zupełnie zbliżać. Chciał je ogarnąć w całej grozie, a wiedział, że grozie tej można spojrzeć w oczy jedynie z punktu obserwacyjnego zupełnej wolności ducha i zupełnej samotności. Podświadomie szukał i, rozstając się z kochanką kobietą, niewątpliwie znalazł owe „największe, jakie może być zmartwienie” potrzebne człowiekowi, „żeby stać się sobą, zanim umrze”.

Czy warto poświęcić życie na podglądanie ludzkiego draństwa, to kwestia sporna. Niemniej — każdy artysta ma nieograniczone prawo wyboru tematu. Skoro wywiąże się z niego w sposób doskonały, to jest — zharmon-

Smutne rozrywki lirycznego lekarza.

„Podróż do kresu nocy”, ponad — sześćset stronnicowe tomisko, wademecum dla ciekawych „tamtej drugiej strony życia”. Książka, która w ojczyźnie Francji wszyscy — od „parnasisty” Valéry’ego, czy reakcyjnego Leona Daudeta’a poczynając, a na komunistycznym Barbusse kończąc — uznali za arcydzieło.

Jest to historia upadku i degradacji człowieka, opowiedziana przez niego samego. Młody student medycy-

nizuje istotną treść z odpowiednią dla niej formą — może sobie powiedzieć, że dopiął celu. A jeśli cel ów leży u kresu nocy, człowiek, który podjął się tej śmiertelnie ciężkiej drogi, dokonał z pewnością więcej, niż gdyby oddał życie za sprawę, nawet najsluszniejszą, która jednak jemu była daleka i obca.

Zweżając swoje pole widzenia do mroków życia — Céline bynajmniej nie przekreślił istnienia piękna na świecie. Jego bohater, Bardamu, u niego znaleźć najlepsze z dobrych słów, gdy mówi o Molly, kochanej dziewczynie, której się wyrzekł, lub o przypadkowym kamracie, sierżancie Aylepzie, o którym wyraża się naprzykład, że był „z Aniolami na ty”.

Jednak — na ciężar gatunkowy powieści składa się niewątpliwie draństwo ludzkie. Ukazanie go w całej pełni bynajmniej nie jest destrukcyjne. Stapanie po ziemi omackiem nie jest idealnem. Człowiek powinien wie dzieć, że obok kryniczych źródeł są kałuże cuchnącego błota.

Trzeba mieć odwagę spojrzeć na wszystko.

Marja Milkiewiczowa.

ny, oszołomiony ogólną atmosferą zgłasza się ochotniczo na wojnę. Po był na froncie rozpreparował tego nie dość jeszcze skłębionego człowieka. Wracając zdemoralizowany, cyniczny, rozmakowany w tem, co można nazwać „mrokiem życia”. Dalej to już idzie samo. Dekowanie się, naciąganie na „zasługi wojenne”, próżniactwo na utrzymaniu wesołych kobietek... Z kolei następują perypetje w Afryce, gdzie próby pracy skończyły

KURJER SPORTOWY

ŚWIĘTO ZIMY. RABKA.

Od paru dni Zakopane oddycha pełną piersią, spadł świeży śnieg, przybyło moc gości, a punktem kulminacyjnym zapowiadanej Święta zimy był przyjazd pana Prezydenta na zawody narciarskie o mistrzostwo Polski i o prymat wśród państw słowiańskich.

Uroczę góry zarożyły się setkami narciarzy, którzy obok własnej przyjemności jeżdżenia na „deskach“ śpie szli na trasę, by przyglądać się zawodnikom ambitnie walczącym o prymat narciarstwa.

Na hali Goryckowej było poprostu tak tłoczno, jak u nas w Wilnie na „Kaziuku“.

Bieg zjazdowy, to nie było co i nie każdy tak potrafi zjeżdżać, wywracać się i raz znowu zjeżdżać nie połamawszy żadnej kończyny.

Bieg zjazdowy i slalom przyniósł pierwsze zwycięstwo zawodnikom Czechosłowacji, gdyż doskonały Kras Franciszek (H. L. W.) rozprawił się łatwo z naszymi asami z których najlepiej wyszedł mało znany Jabłoński Michał zajmując zaskoczne drugie miejsce, 3) Schenker Jan (Polska), 4) Haim (Jugosławia), — ze znanych więcej zawodników Lorek zajął dopiero dziesiąte miejsce, a Rozmus dziesiąte.

Po kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom) przyszła kolej na kombinację narciarską (bieg 18 km. i skoki), gdzie w biegu wzięło udział 112 zawodników.

Świeżo spadły śnieg przy wysokiej stosunkowo temperaturze znacznie utrudniał i smarowanie i samą pracę podczas biegu.

Ogólnie rachowano, że jeżeli Broniek wygra, to wtedy jutro na skokach da łatwo sobie radę i mistrzostwo będzie miał w kieszeni, gdy zaś wyjdzie w biegu słabo, zajmując dalekie miejsce, to wogóle nie ma po co skakać, gdyż doskonały Simunek zostanie mistrzem kombinacji odwodząc ten tytuł do rodzinnej Czechosłowacji.

Tak jednak się stało, że w biegu Broniek ani wygrał ani przegrał, chociaż był gorszym od Simunka o parę minut, jednak pozwalało wszystkim być w dobrym humorze to przeświadczenie, że Bronisław swą postawą i pewnością w skokach odrobi utraczone punkty w biegu.

Szczegółowe wyniki biegów przedstawiają się następująco:

1) Musil (Czechosł.) 1 g. 36 m. 24 sek., 2) Simunek (Czechosł.) 1 g. 36 m. 44 sek., 3) Kucera (Czechosł.) 1 g. 38 m. 20 sek., 4) Lappalainen (Finlandia) 1 g. 38 m. 41 sek., 5) Orlewicz (Polska) 1 g. 39 m. 28 sek., Skupień (Polska) 1 g. 39 m. 47 sek., 7) Smolej (Jugosł.) 1 g. 39 m. 56 sek., 8) B. Czech (Polska) 1 g. 40 m. 05 sek., 9) Kaduty (Czechosł.) 1 g. 41 m. 48 sek., 16) Jegierski, 18) Motyka, 19) Marusz, 20) Łuszczek, Lorek 62.

Po biegach przyszła kolej na skoki podczas których u stóp gigantycznej krowki zgromadziły się rekordowe tłumy widzów.

W łożu honorowej zasiadł p. Prezydent, który z dużym zaciekawieniem śledził przebieg zawodów.

Wspaniale wypadły skoki Maru-

sarza, który nie nie mając do stracenia, po złych wynikach w biegu, już przy skokach do kombinacji wybił się na czoło wszystkich skoczków wśród których nie zabrakło i wilnianina E. Wójcickiego z S. N. W. K. S. „Smigły“, który skakał dość krótko, ale odważnie i brawurowo.

Do ostatniej prawie chwili nie było rzeczą wiadomą, kto zdobędzie mistrzostwo w kombinacji, jedynie druga kolejka skoków wyjaśniła nieco sytuację z której zwycięsko wyszedł Bronisław Czech bijąc Simunka (Czechosłowacja), któremu nie pozwolił zdobyć tytułu mistrza Polski.

Mistrzem Polski został Polak Bronisław Czech!

W konkursie otwartym zwyciężył niespodziewanie Norweg Niels Eie,

Wojskowi zwyciężyli w Bukareszcie.

Wojskowy patrol narciarski biorący udział w wielkich zawodach narciarskich w Rumunii pod kierownictwem kpt. Kawaleca zajął w biegu patrolowym na 30 km. ze strzelaniem pierwsze miejsce w biegu, drugie zaś w strzelaniu.

który skończył 70 mtr. i 71 mtr. nota 214,2 2) Czech Bronisław (Polska) 208,4 skoki 62 i 66 mtr., 3) Lukesch (Czechosł.) 194,5 skoki 60 i 58 i pół mtr., 4) Bursa (Polska), 5) Legierski (Polska), 6) Jenke (Czechosł.), 7) Mrowca (Polska). Dopiero na 8-m miejscu uplasował się Marusz, który mimo tego, że ustanowił rekord skoczni, to jednak przy skoku w drugiej kolejce miał wywrotkę, która przekreśliła nadzieje na zdobycie pewnego pierwszego miejsca.

Z lepszych zawodników Kolesar zajął 31 miejsce, a Łuszczek 32.

Zajęcie dalszego miejsca przed Maruszem uważać należy za wielki pech jaki spotkał tego zawodnika, gdyż był on klasą dla siebie.

Dotychczas prowadzi Rumunja przed Polską, jutro zakończenie zawodów.

Zaznaczyć należy, że kierownikiem patrolu obok kpt. Kawaleca jest również wilnianin por. Łętowski.

SPORT A ZDROWIE.

(Wywiad z dr. Bolesławem Gołyńskim).

Przy ul. Wielkiej 46 od kilku lat mieści się bezpłatna poradnia sportowo-lekarska. W poradni tej codziennie wieczorami urzęduje w białym kitlu lekarz sportowy p. Dr. Bolesław Gołyński. Bada organizmy sportowców, przeprowadza statystyki, porównania, wyciąga wnioski. Badania lekarskie sportowców stwarzają jakbyby nową gałąź medycyny, która oczywiście z punktu widzenia naukowego może po wiedzieć niejedno ciekawe słowo.

— *Panie Doktorze, chciałbymy*

na ustępie usłyszeć kilka słów o sto-

sunku medycyny do sportu, z uwzględ-

nieniem oczywiście sportu zawodni-

czego.

Medycyna z punktu widzenia zdro-

totnego — uprzejmie odpowiada dr.

Gołyński — ustosunkowuje się do

sportu przychylnie, mając pewne za-

strzeżenia do sportu zawodniczego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości,

że sport jako taki daje daleko więcej

korzyści niż szkody, bo jeżeli zdarza-

ją się pewne wypadki pojedynczych

uszkodzeń serca, czy innych organów,

to są to tylko skutki zbyt gorliwego

oddawania się sportowi, lub poprostu

zwykłe nieszczęśliwe wypadki. Zazna-

czyć trzeba, że jeżeli chodzi o pewne

trwożliwe obawy co do serca, to jest

to wina samych sportowców, którzy

uprawiają sport bez badania siebie w

poradni sportowej, ćwicząc bez opieki

lekarskiej, a co gorsze, że większość

sportowców uprawia te gałęzie sportu,

które im akurat najmniej odpowiadają.

— *Przeszliśmy do bardzo ciekawego*

go zagadnienia. Pan Doktor powiedział

że poszczególne organizmy pewne

gałęzie sportu odpowiadają bardziej,

a inne mniej. Zachodzi więc pytanie

jak poznać, że ten sportowiec nadaje

się więcej do pływania, niż do lekij-

atletyki. Czyżby mielibyśmy tutaj moż-

ność wyczuwania, powiedzmy, zdol-

ności sportowych?

— Niech pan nie bierze tych słów

w ścisłym znaczeniu. Organizm ludzki

jest pod względem sportowym ponie-

kąd uniwersalny, lecz w wielu wypad-

kach już na pierwszy rzut oka, patrząc

na budowę sportowca, powiedzieć moż-

na czego mu brak i do jakich gałęzi

sportowych najbardziej się nadaje. Je-

żeli widzimy osobnika o słabej klatce

piersiowej, o małej pojemności płuc,

to oczywiście trudno powiedzieć, że z

niego będzie dobry pływak. Mała poj-

emność płuc wskazuje bowiem na sta-

raczenie w płucach. Osobnik o dłu-

gich kończynach dobrze nadaje się do

biegów krótkich.

— *Diżuna rzecz, bo o ile jest mi*

wiadomo, to najlepszy biegacz świata

na krótkich dystansach są przeważnie

o krótkich nogach, fakt ten daje pra-

wo do myślenia, że czasy osiągnięte na

krótkich dystansach są dalekie jeszcz-

o granic ludzkich możliwości.

— Dalekie to one nie są, ale przy-

szłość może znacznie je poprawić.

Oczywiście, że przyszłość dość daleka,

bo trzeba rozliczać, że przyszłe nasze

pokolenia będą dziedziczyły po swoich

rodzicach zdolności sportowe.

— *A jak nauka stwierdza, że fak-*

tycznie udziałem sportowców udziału

ją się potomstwem?

— Jeżeli przecież dziecko po ro-

dzicach dziedziczy zdolności muzycz-

ne, matematyczne, literackie, czy arty-

styczne, to dlaczegoż by dzieci nie mia-

ły dziedziczyć zdolności do skoków

czy biegów. Oczywiście, że jest to

rzecz bardzo skomplikowana. Trzeba

przyjąć pod uwagę, że ogólny pęd do

sportu i ćwiczeń datuje się od stosun-

kowo niedawnego czasu. Nauka do-

piero teraz zaczęła interesować się

Na ulicach ruch nebywały. Odby-

wają się wielkie międzynarodowe za-

wody narciarskie o mistrzostwo aka-

demickie.

Wszyscy mówią tylko o nartach,

o zawodnikach, trasie, smarach i t. p.

Do Rabki przyjechałem dziś póź-

no, wprost na zawody. Numery już

były rozlosowane.

Wjeżdżając do miasta spotkałem

od razu wilnian, od których dowie-

działem się, że przedstawicielki pięci

pięknę: Ławrynowiczówna z Bur-

hardtówną mieszkają w willi „Mary-

sińska“.

Akademicy z A. Z. S. mieszkają o-

podal. Łotysze również niezbyt dale-

ko. Słowem wszyscy znajomi są wpo-

bliżu.

Humory są świetne. W Rabce wo-

góle nikt chyba nie może się smuć,

bo tak świetnych terenów i tak dosko-

nałych warunków śnieżnych chyba

nigdzie więcej nie ma.

Smutną jest tylko p. Halina Ław-

rynowiczówna, która jeżdżąc w no-

wych butach na treningu natarła so-

bie pięć i teraz ma kłopot, nie wie-

dząc co począć, a co gorsze, wyoso-

wała pechowy numer, mając za sobą

wszystkie najgroźniejsze rywalki.

Dodajemy otuchy, żartujemy, ra-

dzimy zapomnieć o nodze... Pięta

przez noc się zagoi.

Zawody rozpoczynają się startem

panów na 18 km. Na starcie tłum za-

wodników. Są Norwedzy, Jugosłowia

nie, Niemcy, Łotysze i oczywiście

wszyscy najlepsi narciarze — akade-

micy polscy. Są również i wilnianie.

A. Z. S. prezentuje się licznie.

Nadzieja nasza prócz pań jest

Starkiewicz, który goni 18 km. Wy-

chodzą z startu bardzo płynnici i już

na pierwszych kilometrach mają kil-

ku rywali.

Trasa jest przesłizczona, ale trudna.

Zjazdy są strome i niebezpieczne,

trzeba uważać żeby nie stracić kilku

drogich sekund przez niepotrzebne

padania. Śnieg wymarzony. Powłoka

jego błyszczący jak rozpalony cukier,

łśni tysiącem kolorów, iskrzy się

gwiazdami. Po takim śniegu narty pły-

ją same.

Rozkoszne słońce przygląda się

ciekawie zawodom.

Po długim starcie panów nadcho-

dzi start pań. Do walki na 8 km. sta-

je 12 zawodniczek. Są reprezentantki:

Lwowa, Krakowa, Cieszyńska, Zakopa-

nego, Warszawy, Łotwy i dwie wil-

nianki z Ogniska K. P. W.

Ławrynowiczówna — budzi obólne

zainteresowanie. Po popisowych zja-

zdech treningowych, staje się fowo-

rytką zawodów.

Trasa prowadzi ze startu w stro-

ne skoczni narciarskiej. Podejście cią-

gnie się koło dwóch kilometrów. Ła-

wrynowiczówna idzie świetnie. Na

drugim kilometrze nikogo już nie ma

przed sobą. Prowadzi bieg. Z każdym

krokiem oddala się od rywali. Tym-

czasem za plecami jej rozgrywa się

ostra, ciekawa walka. Łotyszka Cie-

kurs chce koniecznie dopędzić. Bur-

hardtówna, która goni za Ławryno-

wiczówną. Wyścig trwał aż do samej

mety, aż do ostatniego metra trasy.

Przed metą panuje charakterysty-

czny zawodom narciarskim nastrój.

Kibice klubowi, otaczają zwycięzców.

Kapela góralska wita na mecie wpada

jących narciarzy.

Ławrynowiczówna kończy bieg w

doskonałej formie, za nią nadbiega

Burhardtówna, a po kilku minutach

przerwy przyjeżdża wyczerpana po-

jedynkiem p. Ciekurs.

Czas p. Haliny jest najlepszy, acz-

kolwiek nie ma jeszcze oficjalnego o-

rzeczenia, bo komisja sędziowska jest

bardzo zajęta łapaniem czasów „osie-

mnastki“.

Na mecie ścisk, tłok, ruch, gwar-

no i wesoło.

Pierwsi narciarze z „18“ już są.

Dotychczas najlepszy czas ma Star-

kiewicz. Brawo! niech żyje wileński

A. Z. S.!!

Tak, ale to jeszcze nie pewnego.

Nie wiadomo, czy czas Starkiewicza

wytrzyma konkurencję tych, którzy

jeszcze nie ukończyli biegu.

Oto jest już zeszłoroczny mistrz

zawodów Wovna. Czas jego jest lep-

szy od Starkiewicza.

Wielką niespodziankę robi Ka-

mips z Rygi, który zajmuje trzecie

miejsce. W roku ubiegłym Kamipsa

pokonał w Rydze Łabuć, a teraz taka

rewelacja zawodów. Świetnie spisał

się również Łotysz Rükstins, zajmu-

jąc 5 miejsce.

Wrażenie moc. Nastrój wspaniały.

Czekamy na oficjalne ogłoszenie

wyników.

Muzykanci w góralskich strojach

różną na skrzypcach. Skoczne melodie

pełną hen po wysoki, pięknie ośnie-

żony szczyt Turbacz.

Megaofonowa tuba ogłasza narez-

Zjazd Rady Wojewódzkiej żydowskiego Klubu Myśli Państwowej w Wilnie

Dnia 8 b. m. odbył się w Wilnie Zjazd Rady Wojewódzkiej Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej, wybranej na zjeździe delegatów z Wileńszczyzny w październiku 1933 roku. W obradach wzięli udział J. Akseled, M. Atrocker, B. Brumberg, dr. A. Hirschberg, prof. D. Korenblit, A. Kasztanski, mgr. S. Lewin, A. Kurian, J. Lejman, inż. T. Smorogowski, inż. S. Sole, A. Strugacz, W. Tasselkraut.

Zjazd powziął szereg rezolucyj w sprawach politycznych, samorządowych, gospodarczych, organu klubu „Unzer Stimme” i organizacyjnych.

Reforma konstytucyj.

Rada Wojewódzka Z. K. M. P. w Wilnie 1) stwierdza, że uchwalenie projektu konstytucji przez Sejm w dniu 26 stycznia b. r. jest szczęśliwym zdarzeniem dla Polski, ponieważ Konstytucja gwarantuje państwu polskiemu silną władzę wykonawczą, która jest rzeczą niezmienną wagi dla Rzeczypospolitej;

2) zajmuje pozytywne stanowisko wobec nowego ustroju, którego zasadą jest równy wymiar obywatelski i praw dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości, wyznania, rasy i języka;

3) stwierdza, że losom państwu do reformy ustrojowej ma obłądzić większość Żydów w Polsce, którzy żywią zaufanie do rządów Marszałka Józefa Piłsudskiego;

4) uznaje za potrzebne, aby ten jednolity nurt mas żydowskich w Polsce znalazł należyty wyraz w opinii publicznej.

Wybory samorządowe.

1) Hasłem Z. K. M. P. w akcji wyborczej do ciał samorządowych jest uzdrowienie gospodarki samorządowej i jej rozwój dla dobra wszystkich obywateli.

2) Warunkiem uprawniającym do działalności w ciałach samorządowych jest program pracy, w którym interesy żydowskiej ludności są zgodne z interesami wszystkich innych obywateli oraz samorządu.

3) Wskazując na uchwały II Zjazdu Wojewódzkiego, Z. K. M. P. wyraża wszystkie owe kółła do opracowania na tej podstawie programu pracy w ciałach samorządowych, prowadzenia zgodnie z tym programem uczciwej agitacji podczas akcji wyborczej i politycznej pracy w nowo wybranych radach i zarządach gminnych i miejskich.

Sprawy organizacyjne.

W związku z niesłychaną napadą ze strony niejakiego Rubina Hara i stojących za nim osób, w paszkwili ogłoszonym w „Frimorgn” p. t.: „Cnotliwie na strazy języka i oświecenia, zawierającym obelżywe insynuacje w stosunku do osoby p. dra Adolfa Hirschberga, Rada Wojewódzka Z. K. M. P. 1) uznaje solidarne oszczerstwa rzucone na p. dra A. Hirschberga za sprawę Rady Wojewódzkiej i całej Organizacji;

2) wyraża p. d-rówi A. Hirschbergowi współczucie z powodu ataków i stwierdza, że przeciwnicy nie mogą rzeczowymi środkami zwalczyć Organizacji, usiłują w ten sposób przeszkodzić jej rozwojowi;

3) wyraża swe oburzenie i piętnuje napad, wykonany przez ludzi, którzy powołują się na wolę i nienawiść;

4) wyraża p. d-rówi A. Hirschbergowi osobiste i jako prezesowi Organizacji pełne zaufanie i przekonanie, że nieomierne metody szkodnictwa społecznego zostaną ukroczone. Wszystkie te rezolucje przyjęto jednogłośnie. Nadto uchwalono zapożyczyć do ofiarności członków w sprawie gazety Z. K. M. P. „Unzer Stimme”.

W myśl statutu dokonano ukonstytuowania prezydium Rady Wojewódzkiej w następującym składzie:

Dr. A. Hirschberg (prezes), A. Strugacz, A. Kasztanski (wiceprezes), T. Akseled (sekretarz), W. Tasselkraut (skarbnik) inż. T. Smorogowski, prof. D. Korenblit, dr. J. Brytaniski, J. Lejman (członkowie prezydium).

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

Teatr Muzyczny „Litnia”. „Nitouche” po cennych zmianach. Dziś grania będzie w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem wartościowa operetka Herve „Nitouche”, która zyskała ogólne uznanie prasy i publiczności. W roli tytułowej L. Romanowska, w otoczeniu: Dunin-Rychelowskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego, Tatraszkiego i Wywicz-Wichrowskiego. Atrakcje wielką stanowi balet: „Tresura koni” i „Poezja tańca” w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Ceny niższe. Zniżki ważne.

Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, w poniedziałek dnia 12-go lutego o godz. 8 w. „Kobieta i Szmaragd” współczesna komedia angielska, posiadająca duży humor. W rolach głównych H. Skrzydłowska i W. Seibow. Reżyseria — W. Czernegor. Dekoracje W. Makojnicka. Ceny propagandowe.

Jutro, wtorek 13 lutego o godz. 8 w. po raz trzeci „Pieniądz to nie wszystko”.

TEATR NA POHULANCE.

Pieniądz to nie wszystko. Komedja w 12 obrazach Laslő But-Fetekego, przekład Cz. Strzeleckiego.

Czy kino na to wpłynęło, czy inne zamykania, dostaje się publiczność współczesna gustu przedwzrostkiem w reportażach. Zdawałoby się, że to, co nas otacza, nie przedstawia w czasach kryzysu i bezrobocia takich skarbów rozkosznych wrażeń, zadowolenia i ukojenia, że właśnie na scenie powinny się chcieć widzieć jakąś przetransponowaną rzeczywistość, ubagielnicę, ubraną, jeśli nie w szuprowatą tęczę złudów, to przeniesioną w inny wymiar niż codzienność i pospolitość, która aż nadto skrzeczy wciąż koło nas. A jednak właśnie współczesne gusty domagają się, nie trawestacji rzeczywistości, ale fotografii bez retuszu, surowego materiału z życia, reportażu ze zdarzeń otaczających. Wszystkie sztuki tego rodzaju mają zapewnione powodzenie. Już nie mówię o świetnym w swoim rodzaju „Broadway”, przypominający „Mam lat 26”, „Ulicę”, „Operę za trzy grosze”, niegodnych pamięci „Przestępów” i t. p.

Jeśli była jakaś tendencja i moral w tych sztukach, to go słuchacz musiał sam sobie doświadczać, autor rzucał

Poniedziałek
12
Luty

Dziś: Eulahi P.
Jutro: Dobrosława.

Wschód słońca — 6 m. 52
Zachód — 4 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 11-II 1934 roku.

Ciepłota 750
Temp. średnia + 1
Temp. najw. + 3
Temp. najn. 0
Opad 4,9
Wiatr zachodni
Tend. barom. spadek następnie wzrost ciśn.
Uwaga: Pochmurno, śnieg z deszczem.

Przewidywany przebieg pogody w najbliższych dniach według P.M.A. W dalszym ciągu pogoda zmienna, gęstniejąca z przelotnymi opadami. Najpierw dość silny wiatr zachodni i północno-zachodni, potem słabsze. Temperatura bez większych zmian.

KURS PSZCZELARSKI.

Zarząd T.—wa Pszczelnego z Wil. zawiadamia wszystkich swoich członków oraz miłośników pszczelarstwa o uruchomieniu 10-dniowego kursu pszczelnego.

Wykłady odbywać się będą w lokalu Izby Rolniczej w godzinach wieczornych.

Opłata za kurs wynosić będzie dla członków 5 dla nieczłonków 10 złotych. — Przy zapisywaniu na kurs należy składać wpisowe wynoszące dla członków 3 dla nieczłonków 5 złotych które przyjmują Sekretariat Towarzystwa Pszczelnego we wtorek i piątek od godz. 12 do 13 w lokalu Izby Rolniczej ul. Jagiellońskiej 3.

Zapisy na kurs przyjmuje się do dnia 16 lutego r.b. włącznie.

Otwarcie kursu nastąpi 25 lutego r.b. w Wileńskiej Izbie Rolniczej.

SCIAGANIE RAT PRZECZ POCZTĘ.

W związku z wprowadzeniem nowej formy przesyłek pocztowych w postaci zleceń inkasowych, wydział dyrekcyjny poczt i telegrafów wyjaśnia do urzędów pocztowych o sposobie ciągania zaległych rat, składek i t. p. Wierzytelce zastrzeżone, że urząd pocztowy winien zainkasować nietytułowe ściąganie należności, lecz także kwoty niższe od niej, o ile dłużnik oświadczy, że nie jest w stanie pokryć całości, a zgadza się wpłacić a conto. Przyjęcie zlecenia na inkasę według zdolności płatniczych dłużnika wymaga jednakże specjalnej adnotacji ze strony nadawcy.

PONIEDZIAŁEK TOWARZYSKI Z. P. O. K.

Dziś t. j. 12-go b. m. odbędzie się 18-ty zjazd „Poniedziałek Towarzystwa”. Dobra muzyka, miła atmosfera, doskonały taniec i zacięty pokój do brydża.

Wstęp za zaproszeniami. Początek o godzinie 7-jej wiecz.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 12 lutego 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Z przebojów filmowych (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka z płyt. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Transmisja „Święta Zima” z Zakopanego. 13.00: Dzień por. 15.10: Program dzienny. 15.15: „Ostatnie nowości lotnicze” pog. 15.25: Wiad. o eksp. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty) „Faust” Gounoda. 16.10: Koncert. 16.40: Francuski. 16.55: Muzyka lekka. 17.50: Program na wtorek i rozmai.

Pożar w „Wilbi”.

Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w lokalu agencji prasowej „Wilbi”, mieszczącej się przy ul. W. Pohulanka 19. Ogień powstał w pokoju kąpielowym wskutek złego stanu przewodów kominowych i zaczął

Samobójstwo 60-letniego eksurzędnika.

Wezór pojechał został powiadomiony o zamachu samobójczym, który miał miejsce przy ul. Kasztanowej 7. Samobójstwo popełnił 60-letni Bronisław Kostanecki, zamieszkały jako sublokator przy pewnej rodzinie urzędniczej.

W nocny właścicielka mieszkania posty-

Kary za nawoływanie do bojkotu.

Starostwo Grodzkie skazało w trybie administracyjnym Mojżesza Miednika na 15 zł. tych grzywny z zamianą na 5-odniednowy areszt i Mojżesza Lewina na 10 zł. grzywny

18.00: „Gigantyczna zapora wodna” odczyt. 18.20: Transm. ze stadionu w Zakopanem. 19.00: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.45: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Koncert. 21.00: „Impresje belgradzkie” felj. 21.15: D. c. koncertu. 22.00: Audycja poświęcona 25 rocznicy śmierci Mieczysława Karłowicza: 1) „Ze wspomnień osobistych” wygl. Helena Romer. 2) Muzyka (płyty). 3) „Karłowicz jako muzyk” wygl. prof. Tadeusz Szeliński. 22.30: Słuchowisko: „Przed odejściem pociągu”. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

MUZYKA NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

Jak bogaty jest nasz dorobek w dziedzinie muzyki z okresu po odzyskaniu Niepodległości, o tem świadczyć może fakt, że polskie radio daje w poniedziałek o godzinie 20 szesnasty już koncert z tego cyklu. Wczoraj ten wypełniał utwory symfoniczne i pieśni dwóch wybitnych kompozytorów lwowskich Adama i Mieczysława Szymanowskich. Jako wykonawcy oprócz orkiestry symfonicznej pod dyr. M. Soltysa wystąpiła Zofia Żmigrodzka i Antoni Golebiowski.

Strzelcy maszerują.

Nowy Zarząd oddziału strzeleckiego Nr. 4 w Wilnie

Walne zebranie 4-go oddziału Z. S. w r. b. dokonało wyboru zarządu oddziału w składzie następującym: prezes — dyrektor Tadeusz Wojciechowski, wiceprezes ob. Szymon Magiera, sekretarz i skarbnik ob. Włodzimierz Iwanow.

Po dokonaniu wyborów ob. prezes Tadeusz Wojciechowski przemówił do zebranych strzelców, wyrażając ich do intensywnie i wytrwale pracy dla państwa. Na zakończenie odpowiadając modlitwie strzeleckiej i pierwszą zwrotkę Pierwszej Brygady. Na zebraniu było obecnych 22 strzelców.

Komendantem oddziału 4-go jest ob. Michał Kodz.

Z życia Oddziału Zw. Strzel. w Leopoldu.

Związek Strzelecki w Leopoldu, pow. brastawski, chociaż istnieje od 3-ich miesięcy listopad, grudnia 1933 r. i stycznia 1934 r. dużo już musiał pokonać trudności przez ten krótki czas.

Po zorganizowaniu Z. S. w Leopoldu liczył Oddział czterech członków razem z Komendantem ob. Wirokowskim Piotrem. Okoliczna młodzież z nieufnością a nawet wrogo odnosiła się do Zw. Strzeleckiego. Dużo na to wpływała bliskość granicy sowieckiej i nieufność ludności. Pomimo tak trudnych warunków pracę rozpoczęto w mieście listopadzie. Wśród ćwiczeń i pogadanek poczęło się strzelców o obowiązkach obywatelskich i cnotach żołnierskich. Obecnie Zw. Strzelecki w Leopoldu liczy 28 członków z których 13-ty należy do hufca P. W.

W dniu 28 stycznia 1934 r. Zw. Strzelecki w Leopoldu dla uczczenia 71-jej rocznicy Powstania Styczniowego urządził przedstawienie. Komendant Oddziału ob. Wirokowski Piotr wystąpił przemówienie o Powstaniu Styczniowym i walkach Polaków o wolność. Po przemówieniu obecni wzniesli okrzyk na cześć p. Prezydenta R. P. i p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dochoł z przedstawienia przeznaczono na zakupienie materiału na narty.

Mamy te niezmągnięte, że nasz mały narazie Oddział Z. S. na kresach Rzeczypospolitej, na granicy sowieckiej nie upadnie, a strzelcy swym przykładem uczyć będą okoliczną ludność cnot obywatelskich i miłości Ojczyzny.

Artystka Teatru Miejskiego

została okradziona przez szajkę młodocianych złodziei.

W ub. czwartek wydział śledczy m. Wil. na osobliwym o zuchwałej kradzieży, ofiarą której padła artystka Teatru Miejskiego na Pohulance p. Jadwiga Pytlasińska.

Kradzież dokonano przy następujących okolicznościach:

P. Pytlasińska przybyła do Wilna z Warszawy i wynajęła się na dworek dożkę, kazała się odwiedzić do gmachu Teatru Miejskiego na Pohulance. W drodze w chwili gdy dożka zjeżdżała ulicą Szopenowską, otoczyła ją nagle czterech osobników, z których jeden porwał z dożki walizę oraz pakiet, pozem wyszły z rzutu się do ucieczki. Mimo natychmiastowego pościgu udało im się zbiec.

Jak wynikało z zeznań poszkodowanej straty poniesione z powodu kradzieży się-

galy 400 zł. Wśród skradzionych rzeczy znajdowały się peruki, szminka oraz inne podręczne przybory aktorki.

Po dwudniowych poszukiwaniach, funkcjonariusze Wydziału Śledczego ustalili nazwiska sprawców kradzieży, oraz stwierdzili, iż złodzieje ukrywają się w melinie przy ul. Piłsudskiego.

W chwili wkroczenia wywiadowców do meliny, wszyscy czterej zajęci byli grą w karty. Grano o spacerowany łup.

Cała paczka powróciła do aresztu centralnego. Są to: bracia Stanisław i Bolesław Lauder, Henryk Zawadzki oraz Abram Lewin, wszyscy w wieku od 17 do 20 lat.

W ciągu dalszego dochodzenia policja ustaliła nazwisko pasera, który nabył skradzione rzeczy. aktorki. Odnaleziono je i zwrócono poszkodowanej.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRADZIEŻ BALOWEJ SUKNY W... DOMU NOCLOWYM.

Maria Uściłowiczówna, zam. w domu dla bezdomnych kobiet przy ul. Żydowskiej 10, zameldowała policji, iż wczoraj w czasie snu na ogólnej sali, skradziono jej suknię balową wartości 60 zł.

Policja przeprowadziła rewizję w wszystkich mieszkaniach domu noclegowego, lecz skradzionej sukni balowej nie odnalazła.

KTO PORANIŁ?

Pogotowie ratunkowe dostarczyło wczoraj do szpitala Św. Jakóba 32-letniego Wacława Markowskiego (Wolana 14), z dwiema ranami ciętymi na głowie i ustach.

Przy jakich okolicznościach Markowski uległ zranieniu nie zostało narazie stwierdzone. Ranny nie chce w tej kwestii udzielić żadnych wyjaśnień.

UWAGA!

Od dziś ceny miejsc na wszystkie seanse cały parter 54 gr., cały balkon 35 gr.

UWAGA!

NA EKRAIE

SKRZYDLATE FATUM

W roli gł. Fredrick March.

Wielki lotniczy dramat z frontu zachod. Udział bierze 3.000 samolotów.

NA SCENIE

PRZYJACIEL Z LIDY

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.

W soboty i niedziele bezpłatny DANCING.